Nr. 22. Wtorek 22. Stycznia 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 80 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Wincentego.
Środa: Zaślub. N. P. M.
Czwartek: Tymoteusza.

Piątek: Nawrócenie św. Pawła.
Sobota: Polikarpa.
Niedziela: Jana Chr.
Poniedziałek: Karola.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, zające, lisy, jarząbki, dropie i pardwy, słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 48 mint.
Zachód słońca o 4 g. 37 min.
Długość dnia 8 godz. 49 min.
Barometr spada.

Wniosek Wurmbranda.

Dziś zbiera się Rada państwa na pierwsze swe posiedzenie po ferjach świątecznych i dziś już wchodzi na porządek dzienny obrad tej Izby wniosek lewicy, wniesiony przez Wurmbranda, domagający się ustawodawczego przyznania językowi niemieckiemu praw języka państwowego.

Wniosek ten doprowadził do kulminacyjnego punktu niejako walkę, jaką od lat kilku toczy lewica z prawicą. Obie wielkie partje stoją naprzeciw siebie uszeregowane i karne, gotowe stoczyć bój, który decydować ma nietylko o losie ich, nie tylko o tem, czy ta lub owa większość stać ma u steru rządów w Rzeszy Rakuskiej. Nietylko... walka sięga głębiej bo dotyka najżywotniejszej sprawy wewnętrznej w Austrji kwestji narodowościowej i rozstrzygać ma nie jeno o przewadze tego lub owego narodu w Przedlitawji, lecz i o samej przyszłości Rzeszy i składających ją ludów, o samym nawet państwowym ustroju Austrji.

A naprzód krótkie dzieje samego wniosku.

Postawił go jeszcze w dniu 10 maja 1880 r. poseł z lewicy hr. Wurmbrand w następującem brzmieniu:

„Wzywa się rząd, ażeby w uzupełnieniu art. XIX zasadniczej ustawy panstwowej z dnia 21 grudnia 1867 r. o ogólnych prawach obywateli — przedłożył projekt do ustawy, którąby biorąc za podstawę język niemiecki jako państwowy, regulowała używanie języków krajowych w urzędzie, szkole i życiu publicznem“.

4 grudnia 1880 r. wniosek ten przekazała Izba osobnej komisji, której przewodniczącym wybrano p. Kazimierza Grocholskiego, sprawozdawcą zaś pana Stanisława Madejskiego.

Zawezwany przez komisję wnioskodawca dla bliższego określenia, co rozumie pod językiem państwowym i zakresie jego atrybucji, nie dał na to odpowiedzi i zażądał naprzód dowiedzieć się opinji rządu w tej kwestji. Na wezwanie to złożył hr. Taaffe w komisji oświadczenie, w którem zastrzegł się naprzód mówiąc, iż przedewszystkiem rozważyć należy, czy przedłożenie owego wniosku byłoby stosownem (opportun) w chwili obecnej. Otóż rząd uważa, że wniosek byłby wtedy dopiero stosownym, gdyby poprzednio nastąpiło porozumienie między różnemi narodowościami i politycznemi stronnictwami... Ponieważ zaś porozumienie to nie nastąpiło — *ergo* wniosek jest nie na czasie. Zauważył przytem hr. Taaffe, że ustanowienie języka urzędowego dla władz i służbowego dla uproszczenia administracji, jest przywilejem władzy wykonawczej.

Po tem oświadczeniu kierownika rządu, gdy i p. Wurmbrand nie wyjaśnił bliżej swego wniosku, komisja, powołując się na brak jasności w samem żądaniu, oraz na punkt 2 art. XIX., który orzeka, że „państwo uznaje równouprawnienie wszystkich języków krajowych w szkole, urzędzie i życiu publicznem“ — wniosła przejście do porządku dziennego nad wnioskiem. Gdy lewica z tej decyzji była niezadowolniona, wywleczono jeszcze jeden argument. Zakwestjonowano w ogóle kompetencję Rady państwa do uchwalania podobnej ustawy, a było to zgodne z tem, co zauważył hr. Taaffe o atrybucjach władzy wykonawczej w sprawie językowej.

Jednocześnie mniejszość komisji, nie zgadzając się z powyższą rezolucją większości, wypracowała osobny referat, autorstwo którego wziął na siebie poseł Sturm. Mniejszość powiada tam, że „język niemiecki jest i może być językiem państwowym już dla tego, że kraje, reprezentowane w Radzie państwa stanowią jedno państwo“. Jeżeli do tego nie przyjdzie, powiada mniejszość, to wkrótce stanie się rzeczą niemożliwą rządzić państwem w sposób jednolity i rozpaść się ono musi na kilka grup narodowościowych, co dziś już ujawnia się niedwuznacznie w dążności wydzielenia krajów „korony czeskiej“.

Po czteroletniej przeszło zwłoce, wypełnionej „erą Taaffego“, której tendencją jest dotąd zaspokojenie niektórych żądań w kierunku narodowościowego równouprawnienia — gdy wniosek pozyskał uznanie całej lewicy, która z początku nie była dość zgodną w tym punkcie; gdy dalej walka między lewicą i prawicą zaostrzyła się i doszła do wysokiego naprężenia — wniosek wchodzi na porządek dzienny.

N. fr. Presse ma rację, gdy powiada, że „wniosek językowy Wurmbranda, o który dziś rozpoczyna się walka, jest najważniejszym może i najpłodniejszym w następstwa wnioskiem, jaki stał kiedy na porządku dziennym austrjackiej Rady państwa. Chodzi tu bowiem o stosunek wzajemny do siebie ludów austrjackich i ich stosunek do państwa; wniosek dotyka samej treści ugodowego programu Taaffego — sprawa bowiem językowa jest sprawą narodowościową“....

Niewątpliwie chodzi tu nie o rzeczy drobne i podrzędne. Pomijając całą adwokacką kazuistykę partyjną, jasno każdy dostrzeże, że chodzi tu o to: czy Austrja ma być nadal państwem niemieckiem, rządzonem centralistycznie — czy też Rzeszą, obejmującą różne różnouprawnione i równe sobie kraje i ludy?

Że tak tę sprawę pojmują ludy nie-niemieckie, zamieszkałe w granicach Austrji, widzimy to ze stanowczego i zgodnego tonu, w jakim odzywają się w sprawie językowej wszystkie czeskie organa, bez różnicy stronnictw. *Politik* tak pisze o tem: „Oświadczamy jaknajbardziej sta-

---

20)

GRZECHY DZIECIŃSTWA

OPOWIADANIE

BOLESŁAWA PRUSA.

(Ciąg dalszy.)

Dużo lilij rosło na sadzawce, ale nie przy brzegu, tylko trochę dalej. Ułamałem pręt i wszedłem na huśtające się czółno.

Lilje mają jakby sprężyste łodygi. Zaczepione prętem zbliżały się, lecz wnet odpływały. Ułamałem kij dłuższy, zakończony rodzajem haczyka. Tym razem udało mi się lepiej. Mocno pochwycona lilja przypłynęła tuż, tuż... Wyciągam lewą rękę, jeszcze zadaleko. Klękam na dziobie łódki, wychylam się i już mam zerwać kwiat, gdy nagle — padam na wodę jak długi, pręt wymyka mi się z ręki, a lilja znowu odpływa.

Panny w krzyk... Ja wołam: to nic! to nic tu płytko!... Wylewam wodę z czapki, kładę ją na głowę i brodząc po pas w sadzawce a po kolana w błocie, zrywam jedną lilję, drugą, trzecią, czwartą...

— Kaziu! na miłość Boską wracaj... — woła z płaczem siostra.

— Dosyć, już dosyć! — wtóruje jej Lonia.

Ja nie słucham. Rwę piątą, szóstą i dziesiątą lilję, a potem liście.

Wyszedłem z sadzawki, zmoczony od stóp do głów, zabłocony powyżej kolan i na rękawach. Na brzegu Zosia płacze, Lonia nie chce brać kwiatów, a za niemi kryje się żółty ze strachu — Walek...

Widzę, że Lonia ma także łzy w oczach, lecz nagle zaczyna się śmiać:

— Patrz Zosiu, jak on wygląda!...

— Boże! co powie tatko?... — woła Zosia. — Mój Kaziu, umyjże sobie przynajmniej twarz, boś cały zamazany.

Machinalnie dotykam nosa zabłoconą ręką. Lonia ze śmiechu aż siada na murawie, Zosia także śmieje się, ocierając oczy, a nawet Walek otwiera usta i wydaje głos podobny do beczenia.

Teraz jego spostrzegają dziewczynki.

— Co to jest? — pyta Zosia — zkąd on się tu wziął?

— On tu przyszedł za twoim bratem — odpowiada Lonia. — Widziałam go jak się skradał między krzakami.

— Boże! jaki on ma kapelusz!... Czego on chce od ciebie Kaziu?... — mówi siostra.

— Chodzi za mną już od kilku dni.

— Aha! to pewnie Kazio z nim się bawił, kiedy od nas uciekał... — odzywa się ironicznie Lonia. — Patrz Zosiu, jak oni obaj wyglądają — jeden zalany wodą, a drugi nieumyty... Oj zaśmieję się!...

To zestawienie z Walkiem wcale mi się nie podobało.

— No mój Kaziu umyj-że się i idź do domu przebrać się, a my pójdziemy tymczasem do altanki — rzekła Zosia podnosząc Lonię, która z nadmiaru uciechy była blizką spazmów.

Odeszły. Zostałem ja, Walek i — pęk lilij na trawie, których nikt nie podniósł.

— Takaż to nagroda za moje poświęcenie?— pomyślałem z goryczą, czując błoto w ustach. Zdjąłem czapkę. Strach co się z niej zrobiło!... Podobna do ścierki, a daszek w jednem miejscu odłazi. Z munduru, z kamizelki, z koszuli strugami płynie woda. Pełno jej w butach, aż skwierczy, gdy się ruszę. Czuję, że z ptótna robi się na mnie sukno, z sukna skóra, a ze skóry drewno. A tam w stronie altanki słyszę jeszcze śmiech Loni, która moją przygodę opowiada guwernantce.

Za chwilę przyjdą tu. Chcę się umyć, lecz, niedokończywszy, uciekam, bo już idą!... Już w alei widzę ich suknie, słyszę wydziwiania guwernantki. Przecięły mi drogę do domu, zawracam w inną stronę ku płotowi.

— Gdzież on jest? — zapytuje krzykliwie guwernantka.

— O tam, tam!... uciekają obaj — odpowiada Lonia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nowczo, że według naszego najgłębszego przekonania, proklamowanie języka niemieckiego, jako państwowego byłoby nietylko brutalną obrazą najświętszych uczuć nie-Niemców, lecz że byłoby ono w Austrji państwowym procesem wstecznym niepośledniej doniosłości. Wniosek Wurmbranda jest uderzeniem toporu w same korzenie państwowej egzystencji państwa austrjackiego, — uderzeniem, którego odparowanie jest patrjotycznym obowiązkiem wszystkich Austrjaków, nie wyjmując Niemców. Reakcja, któraby przyjęcie tego wniosku wywołało w usposobieniu Słowian austrjackich z nieuniknioną koniecznością i siłą elementarną jest w skutkach swych nieobliczoną". *Pokrok*, organ klubu czeskiego przemawia w tonie niemniej stanowczym i zdaje się nawet grozić abstynencją. *Narodni Listy*, organ młodoczechów, powiada, że „dzień, w którym język niemiecki uznanyby został za język państwowy, Czesi musieliby uważać za powtórzenie klęski, którą poniósł naród pod Białą Górą". Klub zresztą młodoczeski w Pradze wydał w tej sprawie rezolucję, w której powiada, że „wniosek podobny, w jakiejkolwiek formie byłby przyjętym, skierowanymby był ku podcięciu egzystencji narodu czeskiego u samego korzenia i wydarłby z piersi każdego Czecha świadomość, iż jest on obywatelem austrjackim".

Organ kroackiej narodowej partji w Dalmacji, *Naród* oświadcza także kategorycznie, iż uznanie języka niemieckiego za państwowy sprzeciwiałoby się interesowi i zadaniu Austrji, której ustrój winien się opierać na równouprawnieniu narodowości, czemu wręcz przeciwnym jest przywilej wyłączny języka niemieckiego. Niemiecki język państwowy — to najbrutalniejsza germanizacja!.... tak wołają wszyscy słowianie austrjaccy.

Jaki będzie rezultat głosowania nad wnioskiem Wurmbranda w Radzie państwa — dziś trudno przewidzieć, podawaliśmy zresztą niektóre prognostyki w tym kierunku. Jakkolwiek jednak wypadnie — nie obejdzie się bez następstw donioślejszych. Czesi, jak wspominaliśmy, grożą już abstynencją — a po stronie lewicy odzywano się już niejednokrotnie w tym duchu.

„Jeżeli wniosek językowy nie zostanie przyjętym — opuścimy parlament, wołają Niemcy!" pisze *Wien. allg. Ztg.* „Gdy wniosek Wurmbranda nie zostanie odrzucony, wynosimy się precz z Izby odpowiadają Czesi!". Poza obiema stronami stoi reakcja i uśmiechając się ironicznie powiada: „Idźcie sobie wszyscy — ja zostanę"!

„Albowiem abstynencja, pisze *Wien. allg. Ztg.* sprowadziłaby niewątpliwie za sobą absolutyzm. Za przykładem lewicy poszłaby kiedyś prawica. Jeżeliby zaś upowszechnił się zwyczaj, że każda parlamentarna mniejszość zamiast poddać się większości urządza gremjalny exodus — wtedy konstytucjonalizm upadłby na głowę"....

Przedstawiliśmy rzecz całą, jak ona się odgrywa na austrjackiej arenie parlamentarnej — pozostaje nam jeszcze wypowiedzieć kilka słów o stanowisku naszego kraju w obec tego zasadniczego sporu. Ani na chwilę nie przypuszczamy, ażeby uchwalenie języka niemieckiego jako państwowego dotknąć nas miało bezpośrednio, nie wypowiadamy więc groźb, któreby nam wyrzec nie było trudno. Ale choć jeno pośrednio może nam owa uchwała zagrażać, wystąpić powinniśmy przeciwko niej w pełnym rynsztunku i zetrzeć głowę ziejącej zniszczeniem hydry germanizacji. W interesie naszym leży Austrja, urządzona na zasadach narodowego uprawnienia i szerokich swobód autonomicznych. Od centralistów niemieckich nic nie mamy do otrzymania. Koło polskie jak jeden mąż pójdzie przeciw wnioskowi Wurmbranda i mamy nadzieję, że wespół z całą prawicą — zwycięży.

Liw.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Pan marszałek krajowy, dr. M. Zyblikiewicz powrócił wczoraj rano do Lwowa, objął zaraz swoje urzędowanie i udziela audjencyj w godzinach zwykłych.

— Drużyna myśliwska, która w zeszłym tygodniu udała się w Zaleszczyckie rewiry na polowanie do br. Brunickiego, wróciła już, wysoce zadowolniona ze swej wycieczki.

Z wyprawy tej otrzymujemy następujące sprawozdanie: „Dnia 17 i 18 odbyły się wielkie polowania w Zaleszczykach, a mimo, że pogoda wcale nie sprzyjała, dwudziestu myśliwych, biorących w nich udział, zabiło 120 zajęcy, 17 kozłów i 1 lisa, Z pomiędzy myśliwych wymienimy hr. Gołuchowskiego, hr. Potockiego, dwó h hr. Borkowskich, pana Oczosalskiego, p. Jaworskiego, Jabłonowskiego i Adolfa br. Brunickiego. Świetny zwierzostan, a szczególnie w sarny bogaty, o których przed 8 la ty nikt w Zaleszczykach nie słyszał, świadczy, jak starannie opiekuje się br. Brunicki łowiectwem i do czego umiejętna gospodarka leśna doprowadzić może. *La vie de chateau* w Zaleszczykach zbyt jest znaną, abyśmy ją opisywać potrzebowali. Wytworna kuchnia i wykwintne wina szły w zawody z uprzejmością miłego gospodarza. To też goście, z których ostatni wyjechali dopiero wczoraj, udając się na rozpoczynające się jutro wielkie polowanie w Poturzycy, najmilsze wynieśli wspomnienie z tej łowieckiej wycieczki."

— Piknik tak zwany „Riegerowski", o którym już wczoraj donosiliśmy, udał się wybornie. Kilkanaście rodzin, żyjących w bliskich stosunkach, urządziło za inicjatywą p. Riegera tę zabawę w małej sali kasyna miejskiego. Do kadryla stanęło 18 par. Zabawa się skończyła o godz. 5 rano.

— W sobotę dawali wieczór państwo Seifmanowie. Liczne grono znajomych i przyjaciół zebrało się w gościnnym salonie wysoce poważanego w naszem mieście dyrektora szkoły weterynarji, Do mazura stanęło 18 par. Ochocza zabawa trwała aż do godziny 7 rano.

Dar. Od przewodniczącego Stowarzyszenia „Przytulisko polskie" w Wiedniu otrzymujemy doniesienie, że cesarz w uznaniu działalności Towarzystwa, polecił udzielić ze swej prywatnej szkatuły datek w kwocie 100 złr. na cele Stowarzyszenia.

Teatr. (Repertoar). Jutro po raz pierwszy komedja w 5 aktach Meilhaca i Gillesa, pt. „Mój kolega" (Ma camarade).

We czwartek po raz trzeci „Carmen" opera Bizeta.

W przyszłym tygodniu na benefis p, Nowakowskiej przedstawioną będzie 4 aktowa komedja Augiera p. t. „Awanturnica" (L'aventuriere).

Dyrekcja donosi, że pp. Żelazowski i Wojdałowicz, którzy angażowani byli na rok jeden, pozostają nadal, gdyż umowy swe przedłużyli na następne lata.

Sprawa Fryling-Myszuga. Na dzisiejszem posiedzeniu wyższej Izby radnej ma być rozstrzygnięty rekurs prokuratora, sprzeciwiającego się wypuszczenia p. Frylinga z więzienia śledczego na wolną stopę. P. Myszuga jak się dowiadujemy, ma się z każdym dniem lepiej.

Przy tej sposobności nadmienić musimy, iż lwowski korespondent jednego z dzienników wiedeńskich, przedstawił całą sprawę tak stronniczo fałszywie, iż p. F. wychodzi z niej jako przez sąd prześladowany bohater, a p. M. jako człowiek tchórzliwego serca, który obawiał się pojedynku. Ręka rękę myje...

Rocznica powstania styczniowego obchodzoną dziś będzie we Lwowie żałobnem nabożeństwem za dusze poległych i straconych w tej walce z Rosją. Nabożeństwo to odbędzie się w kościele Archikatedralnym o godzinie 11 rano; we wszystkich zaś kościołach parafialnych na tę samą intencją odprawione będą msze żałobne o 9 godzinie rano.

Wieczorem o godzinie 6. bez opóźnienia podobnie jak lat poprzednich, urządzony będzie w sali kasyna miejskiego wieczorek deklamacyjno-muzykalny, na który mają wstęp tylko osoby zaproszone.

„BRODAWKA".

(Ciąg dalszy.)

— I od owego czasu, jużeś pan nigdy nie kochał? — zapytał go ktoś z towarzystwa.

— Nigdy... — brzmiała z naciskiem poważnym odpowiedź starego. — *Et ego Arcadia.* Raz tylko w życiu kochałem i... kocham jeszcze...

Niektórzy młodzi wśród nas poczęli śmiać się. Stary zapalony wspomnieniami i winem, uderzył z ferworem pięścią w stół i zawołał podniesionym głosem:

— Tak jest... jeszcze kocham... Jesteście młokosami, którzy niczego nie przeżyli w swem życiu i nic nadto więcej... Nie śmiejcie się przeto!...

— Więc opowiedz nam pan i tę resztę ze swoich przygód ciekawych! — odezwał się jeden.

— A może to tajemnica? — wtrącił drugi.

— *Quod non.* Mogę wyspowiadać się jawnie i głośno przed światem całym. Nic w tem zdrożnego zapewniam. Ponieważ tedy śmiejecie się z niedowierzaniem, więc wam opowiem zaraz.

Wypił jednym haustem szklankę wina, napełnił ją w tej samej chwili i znowu całą wychylił.

— *Ergo...* było to jakoś parę lat później, znowu pewnej niedzieli popołudniu. W przyzwoitej restauracji — w którem mieście i co do innych szczegółów, wiedzieć nie potrzebujecie — siedziało przy kawie wesołe towarzystwo, a obecną także była córeczka gospodarstwa. Wszyscy naśmiewali się po troszę, *naturaliter* ze mnie. Lecz młoda blondynka, nie śmiała się z nimi. Widząc, jak inni dworowali sobie ze mnie, popatrzyła na mnie uważnie raz i drugi. Owoż widziała dobrze, jaką miałem kwaśną minę, a że snać nie obcą jej była prawdziwa filozofia życiowa i poczciwe serce, więc w lot przyszła do właściwego pojęcia o rzeczy całej. To też nie śmiała się wcale, lecz przemówiła parę przyjaznych słów do mnie i patrzyła na mnie swojemi błękitnemi oczyma tak po ludzku, tak życzliwie, że mi się w piersiach cieplej zrobiło. Zaczęła coś o pogodzie, potem zeszła na inny obojętny przedmiot. Co prawda, uczoną nie była, nie grzeszyła również zbytkiem wymowy wykwintnej; z tem wszystkiem jednak nic w życiu nie sprawiło mi tak błogiego uczucia, jak te kilka jej słów niewyszukanych. Gdy stała przedemną tak piękna, niewinna i po dziecięcemu wesoła i swobodna, słowem istne uosobienie dobroci i miłości, to wówczas patrzyłem na nią ustawicznie jak na obraz święty i tylko w duchu powtarzałem sobie raz po razu: *Ecce homo!* O tak, łagodność, słodycz, serce wylane, to bez kwestji pierwsze warunki u prawdziwej kobiety!

— I cóż dalej?—pytano z widocznem zaciekawieniem.

— Co dalej?... Żem się z nią nie ożenił, wiecie dobrze. Nigdy nie powiedziałem jej o uczuciach, które żywiłem dla niej w sercu mojem. Wszak dobrze wiedziałem, że ja człek biedny i tak komicznie wyglądający, żadną miarą nie mogłem do tyla jej się podobać, żeby aż wzbudzić w niej miłość ku mnie. Więc poco miałem dobywać na jaw głęboko w sercu ukryte uczucie? Nie trwało długo, pokochała pewnego człowieka. Był wówczas studentem. Ach! cóż za piękny to był chłopak! A przytem rozsądny i dziarski całą gębą! Dziś jest on profesorem, a ona zaś jego żoną. Szczęśliwi są ze sobą — ona jest szczęśliwą, a ja jej dopomogłem do tego. Tak, moi panowie, ja sam, jak mnie tu widzicie! Bo jakkolwiek on był tak rozsądny i przystojny i dzielny, był zarazem młodym, gorąca krew sączyła się w nim i ani śnił o właściwem pojmowaniu rzeczy ziemskich.

Owoż pewnego dnia prosi mnie ona, bym zaniósł do niego jej liścik. Bo pisali do siebie natychmiast, gdy się nie widzieli przez dobę. Dobrze — wziąłem liścik i udałem się do niego. Było właśnie już wieczorem. Wchodzę na schody i jeszcze nie wydostałem się na pierwsze piętro, gdy w tem słyszę na schodach drugiego piętra— tam bowiem on mieszkał — następującą rozmowę: „Dobry wieczór, Kasiu!" Drugi głos powiedział: „Dobry wieczór!" Była to garderobiana z pierwszego piętra. „Jak się masz, co porabiasz?" pytał dalej głos męski, a z tonu jego poznać było można, że parę godzin przedtem spędził w wesołem towarzystwie przy kufelku. „Dziękuję panu, a pan?" „Ja doskonale mam się..." „A narzeczona?" „Także dobrze". „Wierzę bardzo... Musisz ją pan zapewne bardzo kochać, bo przechodzisz teraz koło ludzi z taką dumą i obojętnością, że nawet nie rzucisz pan okiem na nikogo... Czy pan jesteś rzeczywiście tak dumny i zarozumiały?" „Ależ nie, ani trochę!" „Nie, ani trochę?" „Ani trochę?" „Ani odrobinę!" — i w tej chwili usłyszałem odgłos, który był do całusa bardzo a bardzo podobny. W oka mgnieniu stanąłem przed nim — był to bowiem narzeczony mojego poczciwego anioła — tymczasem filut subretka znikła mi z oczu jak kamfora.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Neofitka. Ks. Biskup Sembratowicz udzielił onegdaj sakramentu chrztu w kaplicy pensjonatu ruskiego panien Bazyljanek, izraelitce pannie Philipp. Rodzicami chrzestnymi byli JE. hr. Włodzimierz Russocki i pani namiestnikowa Zaleska.

Kongregacja dziekanów i delegatów dekanalnych grecko-katolickich dyecezji lwowskiej i przemyskiej, rozpocznie dzisiaj swoje obrady pod przewodnictwem ks. biskupa Sylwestra Sembratowicza i prowadzić je będzie jeszcze przez dzień jutrzejszy.

Zastanowi się ona nad sprawą kongruy, a to z tego względu, że sprawa ta wejdzie wkrótce na stół Rady państwa. W celu uregulowania tej sprawy po myśli duchowieństwa, wypracuje kongregacja adres do cesarza. Nadto zajmie się ułożeniem regulaminu obrad kongregacyj dekanalnych i funduszem wdów i sierot po kapłanach ruskich. Jest także zamiar uchwalenia adresu do Papieża, w którym duchowieństwo unickie ma złożyć wyraz swych niezmienionych uczuć katolickich.

Witamy szanownych kapłanów w murach naszego miasta, życząc im szczerze powodzenia w ich pracy nad stworzeniem dla duchowieństwa unickiego materjalnego bytu, odpowiedniego jego wysokiej godności i wielkiemu jego powołaniu kapłańskiemu.

Jubileusz ks. Józefa Nowakowskiego, opata i proboszcza żółkiewskiego, obchodzony nader uroczyście przedwczoraj w Żółkwi, zgromadził bardzo wiele osób, z dalekich stron nawet, a podniosły nastrój zebranych, czerpany z czystych źródeł wielkich idei, nadał uroczystości cechę narodową.

Od samego rana napływać poczęły do Żółkwi tłumy ludu okolicznego, zwłaszcza z parafij, któremi dawniej zarządzał jubilat. Z Kulikowa przybył ks. Stojałowski na czele deputacji włościan i obywatelstwo okoliczne, ks. Adam Sapieha, ks. Ksawery Sapieha, hr. Skorupka, poseł Stanisław Polanowski, Micewscy, Głogowscy, posłowie Tomisław i Stanisław Rozwadowscy i wielu innych.

Uroczystą sumę odprawił w asystencji licznego kleru sam jubilat, kazanie zaś pełne zapału i ducha patrjotycznego, wypowiedział znany kaznodzieja ks. Lickendorf. Po nabożeństwie udały się deputacje do mieszkania ks. opata w celu złożenia mu hołdu i darów pamiątkowych.

Pierwszy przemówił do jubilata ks. A. Sapieha i wręczył mu album pamiątkowe, kielich złoty i medal pamiątkowy z popiersiem jubilata.

Po serdecznej odpowiedzi wzruszonego objawami czci ks. Opata, zabrał głos delegat stowarzyszeń polskich w Pradze, p. Muzyka, w imieniu Polaków zamieszkałych w Pradze. Następnie pułkownik von der Vensee komendant 11 pułku ułanów, złożył prałatowi w imieniu korpusu oficerskiego najserdeczniejsze gratulacje. W końcu przemówił ks. Stojałowski, jako naczelnik deputacji ludu, który także przybył dostojnemu jubilatowi złożyć dary. W uroczystości wzięła także udział deputacja żydów pod przewodnictwem rabina.

Popołudniu o godzinie 4 zgromadzili się przybyli w przystrojonym refektarzu klasztoru OO. Dominikanów, gdzie komitet miejscowy urządził obiad na sto osób.

Jubilata, którego posadzono na honorowem miejscu, powitał prezes komitetu dr. Poźniak, poczem wszyscy zasiedli do uczty, podczas której nadeszło przeszło 70 telegramów, między temi od p. Marszałka Zyblikiewicza, od prezydenta m. Krakowa dra Wajgla, od lwowskiego Koła literackiego, od ks. arcybiskupa Isakowicza, ks. biskupów Soleckiego i Stupnickiego.

Następnie nadszedł od papieża Leona XIII. telegram gratulacyjny, podpisany przez kardynała Czackiego, od ministra Ziemiałkowskiego i wiele, wiele innych.

Szereg toastów rozpoczął ks. Adam Sapieha podnosząc zasługi jubilata około odnowienia starożytnej narodowej pamiątki po Żółkiewskich i Sobieskich. P. Polanowski wzniósł toast w imieniu posłów ziemi żółkiewskiej, ks. Kamiński w imieniu kapłanów, pułkownik von der Vensee jako żołnierz wychylił zdrowie dzielnego żołnierza, który zawiesiwszy broń, przez lat 50 walczył na polu religijnem — narodowem; p. Przyłęski w imieniu weteranów z r. 1831; p. Dobrzański w imieniu literatów i dziennikarstwa, poczem odczytał wiersz napisany na tę uroczystość przez p. Platona Kosteckiego, wreszcie p. Niementowski, burmistrz Żółkwi w imieniu obywateli tego miasta.

P. Poźniak odczytał napisany przez p. Poradowskiego epizod z bitwy pod Boremlem, w której młodziutki artylerzysta odbił nieprzyjaciołom działo, za co Dwernicki kazał go polecić do krzyża walecznych.

Wzruszony jubilat, dziękując toastem mówcom poprzednim, zaznaczył, że tylko idea narodowa, a nie osobiste zasługi jednostki, mogła tak wysoko podnieść zasługi jednostki, mogła tak wysoko podnieść znaczenie uroczystości. Następnie wzniósł jubilat toast na pomyślność ukochanego swego miasta Żółkwi. Szereg dalszych toastów zakończył ks. Stojałowski w imieniu ludu wznosząc staropolskie „kochajmy się". Uczta przeciągnęła się do wieczora wśród serdecznego nastroju i świątecznej a szczerej powagi.

Z prasy. *Przegląd Rzeszowski*, którego wydawcą i redaktorem był p. Arway, księgarz, przestał wychodzić.

Inspektorowie przemysłowi, będą już wkrótce mianowani. Przy wyborze mnóstwa kandydatów, którzy się o ten urząd podawali, kierował się rząd najpierw tym względem, czy kandydat posiada wykształcenie na polu technologji chemicznej lub też mechanicznej, powtóre, czy zna języki krajowe, Według *Presse* inspektorem dla Galicji z Bukowiną, które jeden okręg stanowią, mianowany będzie technolog, pan Arnulf Nawratil. *Wiener Ztg.* z 17 b. m. ogłasza rozporządzenie, zawierające podział Austrji na 9 okręgów inspekcyjnych. Ogłoszenie nominacji nąstąpi temi dniami, gdyż minister handlu już je podpisał.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Przymierza Braci (Agudas Achim) odbędzie się jutro o godzinie 7-ej wieczorem w wielkiej sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1.) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2.) Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od 27. listopada 1882 do 31. grudnia 1883; 3.) Przedłożenie zamknięcia rachunków; 4.) Sprawozdanie rewidentów rachunkowych; 5.) Wnioski Wydziału; a.) Przedłożenie projektu regulaminu dla filji Towarzystwa; b.) Zmiana §. 17. statutu; 6.) Wybór Wydziału; 7.) Wybór rewidentów rachunkowych; 8.) Wnioski członków (z uwzględnieniem §. 19. stat.)

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie zawiadamia za naszem pośrednictwem swych członków, iż premja za rok 1883 „Unja Lubelska", sztych Redlicha podług obrazu Matejki odeszła z Paryża dnia 4. stycznia b. r. i z końcem bieżącego miesiąca nadejść powinna do Lwowa.

Magistrat lwowski ogłasza, że w październiku utworzoną została w Samborze jedna kadra konnych ułanów obrony krajowej.

Ponieważ konie zakupione dla tej kadry ujeżdżane będą przez pierwszych pięć miesięcy, a następnie na lat sześć oddane być mogą do użytku osobom prywatnym, przeto każdy obywatel, zamieszkały w Galicji lub na Bukowinie, może korzystać z tej instytucji i zgłosić się do komendy 3 pułku ułanów w Samborze, do podania tylko musi dołączyć certyfikat urzędownie potwierdzony o stanie swego majątku i w ogóle o stosunkach dających gwarancję, że konia przez cały czas utrzyma w stanie przydatnym do celów wojskowych.

O bliższych warunkach dowiedzieć się można w IV. departamencie Magistratu.

Sprawozdanie. Proszeni jesteśmy o ogłoszenie następującego sprawozdania: „Po zamknięciu rachunków z przedstawień amatorskich, danych pod protektoratem Hr. Alfredowej Potockiej na cel dobroczynny z końcem Grudnia 1883 w sali kasyna miejskiego i rozdzielenia czystego zysku między klasztor Franciszkanek, a Tow. Pracy kobiet; rozdano z następnych spóźnionych przypływów i niektórych opustów, wynoszących dotąd łącznie sumę 38 zł. 73 ct., jak następuje:

1. Dodano Tow. Pracy kobiet do sumy pierwotnie przeznaczonej . . . . 5 zł. 80 ct.
2. Ubogiej przedstawionej przez Towarzystwo Dam Dobroczynności . . 5 „ — „
3. Zarządowi centralnemu kółek rolniczych . . . . 5 „ — „
4. Dobrzańskiemu, krawcowi staruszkowi bez sposobu dostatecznego utrzymania . . . . 2 „ — „
5. P. R. która opłakane położenie wiarogodnemi świadectwami udowodniła 10 „ — „
6. P. Bieńkowskiemu, ojcu 8ga dzieci nieletnich, pozostającemu bez zarobku i grosza w kieszeni, a człowiekowi wzorowego zachowania . . . . 10 „ — „

Razem 38 zł. 73 ct.

Jeszcze pozostaje do pobrania za parę biletów na miejsca siedzące.

(Datek dany p. Bieńkowskiemu jest bardzo skromny i do potrzeb jego nieodpowiedni, ale kasa więcej nie miała. Przeto osoby, które się tą sprawą zajmowały, zalecają tego ojca ośmiorga dzieci litościwym sercom. Po bliższe informacje udać się można do Wgo p. Henryka Głowackiego ul. Łyczakowska, dom własny).

Przewodnika gimnastycznego (organu Towarzystwa gimn. „Sokół" we Lwowie) Nr. 1 ze stycznia r. b. opuścił prasę. Treść: Filje, czyli Odziały prowincjonalne Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" we Lwowie. — Zarys ćwiczeń na skoczni. — Korespondencje. — Sprawy Towarzystw gimnastycznych zagranicznych. — Kronika. — Bibljografja.

Trudna konkurencja. Znane powszechnie są skargi naszych przemysłowców i rękodzielników na wyroby fabryczne więźniów, którzy mogą znacznie taniej zbywać swoje produkta, a tem samem zagrażają rozwojowi drobnych zwłaszcza rękodzieł.

Pisano i mówiono już publicznie wiele o tej kwestji, domagano się przedewszystkiem, aby więźniów zatrudniać wyrabianiem tych przedmiotów, które dotychczas prawie wyłącznie z zagranicy bywają sprowadzane.

W tym samym duchu przemawiała onegdaj deputacja rękodzielników stanisławowskich u p. nadprokuratora. Przybyła ona z prośbą o uregulowanie pracy w stanisławowskim domu karnym w ten sposób, aby nie robiła szkodliwej dla tamtejszych rzemieślników konkurencji i nie pozbawiała ich dotychczasowego zarobku.

Ze statystyki kas pocztowych. W roku 1883 wydano ogółem w całej Austrji 409.940 książeczek oszczędności. Ciekawy jest wykaz właścicieli książeczek według zajęcia. Największy zastęp stanowią studenci bo 179.987, po nich następują drobni rękodzielnicy i przemysłowcy w liczbie 40.299, dalej służba 24.437, wdowy 15.690, na samym końcu stoją uczeni, profesorowie, poeci, pisarze, dziennikarze i artyści, którzy razem kupili zaledwie 269 książeczek. Według narodowości najwięcej książeczek posiadają Niemcy (249.692), dalej Czesi (107.863) następnie Polacy (28,550), najmniej Słowieńcy (553). Najwięcej oszczędnych było wedle wykazu w wieku między 10 a 20 rokiem, najmniej zaś stosunkowo między 40 a 50 rokiem życia.

Z Izby sądowej. Śledztwo przeciwko Dr. Neminarowi, b. właścicielowi *Tribune* już ukończone. Sprawa jego przyjdzie w lutym przed sąd przysięgłych,

— W Gdańsku toczył się d. 17 b. m. proces w sprawie, której swojego czasu dzienniki niemieckie chciały nadać rozgłos. Czytelnicy przypominają sobie zapewne ów rzekomo zamierzony atentat na ks. Bismarcka, który miał być wykonany z wiedzą Hurki. Autora tej chwilowo sensacyjnej sprawy skazał sąd na 8 miesięcy więzienia. Jest to awanturnik Piątkowski czy też Dyselderfer, gdyż pod temi oboma przedstawiał się nazwiskami. Sąd uznał, iż oskarżony winien jest w dwóch przypadkach usiłowanego oszustwa, a to przez napisanie listu do generała Hurki, a następnie iż sam się zadenuncjował w Peplinie, iż ma zamiar zabić ks. Bismarcka, zadenuncjował się zaś w tym celu, aby tylko dostać się bezpłatnie do Berlina. Oprócz tego skazano go za przybranie fałszywego nazwiska i włóczęgostwo.

Z literatury. Narodowa księgarnia czeska w Pradze J. Kobra wydaje tanią bibljoteczkę najcelniejszych autorów światowych. Dotychczas wyszło sto trzynaście tomików tej bibljoteczki, ostatni zaś stanowi przekład noweli Sienkiewicza „Za chlebem", dokonany przez znanego tłumacza rzeczy polskich Celestyna Fricza. Dawniej już wyszły nakładem tego wydawnictwa „Ułas" i „Marger" Syrokomli, „Przyjaciele Hioba" Asnyka, „Ballady" Mickiewicza, „Spudłowali" Zalewskiego, kilka poematów Zygmunta Krasińskiego i powiastka Bałuckiego,

— Nakładem redakcji *Górnika* wyszła w osobnej odbitce rozprawka p. Arnolda Nawratila „O niebezpieczeństwie wynikającem z nieodpowiedniego obchodzenia się z petrolem i o środkach uchylenia tego niebezpieczeństwa."

Autor wykazując przyczyny utyskiwań w pismach zagranicznych fachowych na galicyjski petrol, zdyskredytowany w handlu światowym i z tego powodu tak stosunkowo tani, broni naszą naftę od tych zarzutów, a zarazem przewidując pomyślną przyszłość kopalń oleju ziemnego w Galicji, zwraca uwagę na brak ustawy zabraniającej wywozu surowca z kraju, gdyż tylko przerabianiem na miejscu może Galicja śmiało stanąć do konkurencji uczciwym towarem.

Magazyn „Bon Marché" w Paryżu dał koncert. Wielką halę magazynu zamieniono na salę koncertową, ozdobiwszy ją emblematami, monogramami właściciela i oświetliwszy *a giorno*. Publiczność tłumnie zebrana oklaskiwała produkcje wokalne i instrumentalne... subjektów występujących w roli dyletantów. Udział w koncercie brała również orkiestra z miejscowych sił złożona i damy zatrudnione stale sprzedażą w olbrzymim sklepie. Właściciel zakładu wezwał też zamiejscowe siły. Śpiewał więc Escalais tenor opery i panna Thérésa powtarzając kilkakrotnie słynną piosenkę *C'est dans le nez que ca me chatouile*. Thérésa, mówiąc nawiasem, pojawia się zawsze na koncertowej estradzie bez rękawiczek... W roku 1869 ym poprosił ją raz cesarz Napoleon o zdjęcie takowych, aby mógł piękną jej rączkę podziwiać i odtąd na pamiątkę tej chwili popularna artystka występuje z obnażonemi rączkami. Wzruszające!

Wydzierżawienie Adelsbergskiej groty. W dziennikach niemieckich rozbiegła się pogłoska, że jakieś konsorcjum wydzierżawiło wyżej wspomnianą grotę, największą osobliwość w Austrji, na pewien szereg lat. Nadmienić wypada, że liczba zwiedzających te cuda przyrody turystów zmniejszyła się znacznie od czasu, jak właściciele hoteli w Adelsbergu niesłychanie zdzierają swych gości. Bądź co bądź, jest to rzecz godna zastanowienia, by takie miejsca, jak groty, wodospady, niebotyczne góry można wystawiać na łup prywatnych przedsiębiorców. Cuda i osobliwości przyrody należą do całego świata, tak przynajmniej dotychczas mniemano.

Ciekawy autograf. W tych dniach sprzedano w Londynie na publicznej licytacji zbiór autografów, pomiędzy któremi znajdował się następujący ciekawy list angielskiego admirała Hallowell do słynnego Nelsona: „Milordzie! Mam zaszczyt posłać ci trumnę, zrobioną z głównego masztu francuskiego admiralskiego okrętu: „l'Orient", który w bitwie pod Abukirem wyleciał w powietrze.

Gdy raz zakończysz twoje pełne bohaterskich czynów życie, będziesz mógł spocząć we własnych trofeach. By jednak dzień ten nie prędko nadszedł, tego ci życzy twój przyjaciel Hallowell". Fakt ten jest historyczny. Gdy Nelson zniszczył francuską flotę pod Abukirem, Hallowell przysłał mu rzeczywiście w podarunku trumnę, w której następnie angielski bohater pochowanym został. Na dnie tej trumny umieszczony jest napis; „Ja Ben Hallowell zaświadczam, iż wszystkie części tej trumny zostały wyrobione z drzewa i żelaza pochodzącego z admiralskiego okrętu l'Orient, którego szczątki zostały schwytane w zatoce Abukir przez znajdujący się pod moją komendą okręt Jego królewskiej Mości. W maju r. 1799."

Skarb w fotelu. Parę dni temu, po zmarłej w Warszawie J. sukcesorowie sprzedawali w drodze działów ruchomości. Nieboszczka była kobietą zamożną, gotówki jednak spodziewano się znaleść więcej, aniżeli w rzeczywistości znajdowało się w biurku. Na przetargu p. K. nabył parę foteli zniszczonych już, a chcąc je dać do reperacji, pozdzierał stare pokrycia. Wtedy dostrzeżono, że pod starym adamaszkiem, urządziła zmarła kryjówkę na pieniądze. W jednym bowiem fotelu znajdowały się listy zastawne na sumę 3000 rs. w drugim zaś banknotami sto-rublowemi 1200 rs.

Wystawa kucharska w Paryżu. Kucharze paryzcy na podobieństwo swych kolegów wiedeńskich, organizują wystawę kulinarną, która jak się zdaje obejmować będzie cuda w swoim rodzaju. Wystawę te urządza samo Towarzystwo kucharzy francuzkich (Societé des Cuisiniers français) mianujące się *uniwersalnem centrum sztuki kulinarnej*. Wystawa zakończy się konkursem, na którym medale złote i srebrne będą przyznawane. Wielka ta uroczystość odbędzie się we wszystkich salonach „Grand Orient". Po konkursie zastawianą będzie wieczerza. Na wieczerzy tej podane będą wszystkie arcydzieła, które figurowały na wystawie. Będzie to niewątpliwie najbardziej interesująca część uroczystości.

Barwa błękitna morza śródziemnego. Rozmaicie fizycy tłumaczą zmienność barw Śródziemnego morza. — Profesor Aitken w Edinburgu, miał właśnie niedawno wykład o tym przedmiocie, w którym wyłuszczywszy wszystkie dawne wyjaśnienia odrzucił je po kolei i experymentalnie dowiódł, że błękit wody Śródziemnego morza jest następstwem różnej absorbcji światła zależnem od kierunku, w jakim padają na wodę jego promienie. Aitken zanurzył w szklanne naczynie napełnione wodą pochodzącą z morza Śródziemnego, rurkę czarną i na jednym jej końcu umieścił reflektor. Owoż kiedy trzymał rurkę horyzontalnie, woda w niej zawarta miała barwę zielonawo-błękitną; w miarę zaś jak się położenie rurki zbliżało do kierunku pionowego, woda wydawała się coraz bardziej błękitną aż w końcu odbijała promienie przepysznej barwy lazurowej.

Na podstawie tego doświadczenia twierdzi Aitken, że woda morza Śródziemnego posiada własność pochłaniania promieni żółtych i czerwonych widma słonecznego w kierunku pionowym — reflektuje zaś promienie zielone i błękitne, stąd pochodzi, że zanurzony przedmiot biały wydaje się niebieskim, żółty zielonym, purpurowy fioletowym, czerwony ciemne błękitnym.

Ofiara druidyczna. Dnia 13go b. m. spostrzeżono na szczycie góry Clyan w hrabstwie Wales położonej słup ognia. Policja zaniepokojona udała się na miejsce i oto co się okazało. Przed stosem płonącym stał znany w okolicy dr. Price, słynący jako wielki zwolennik i propagator celtyckiego kultu druidów. Ubrany był w strój kapłański starożytnych druidów i spełniał właśnie ofiarę.... W chwili gdy nadbiegła policja zamierzał na stos położyć... trupa pięciomiesięcznego dziecięcia, syna własnej gospodyni. Kapłana przyaresztowano, a tajemniczy i niezwykły wypadek wielkie w całej okolicy wywołał wrażenie. Dra Price podejrzywać nie można o pomięszanie zmysłów.

Humorystyka.

Ziarnka atyckiej soli z naszych pism humorystycznych, sumiennie i bezstronnie zebrane:

Z Muchy.

Przepisy dla młodzieży salonowej uczęszczającej na tańcujące wieczory.

Gdy wchodzisz na bal, pomnij w przedpokoju
Pilnie obejrzeć swoją tualetę,
Byś postawiwszy kapelusz na ziemi,
Z kaloszem w ręku nie wszedł do salonu.

Jeśli pierwszy raz wchodzisz gdzie nieznany,
I masz z natury krótki wzrok, młodzieńcze,
Nikogo w rękę nie całuj, broń Boże,
Bo możesz cmoknąć służącą miast damy.

Gdy skoczne walca rozpoczną się tony,
O gospodarstwa córkę się zapytaj,
I choćby brzydką była jak nieszczęście,
Z nią ci walczyka rozpocząć wypada.

O żadnej damie z krytycznemi słowy
Nie miej zwyczaju do kogo się zwracać,
Bo możesz trafić bardzo łatwo wtedy
Na jej braciszka, męża lub wujaszka.

Jeśli mazura prowadzisz młodzieńcze,
Z winem figurę wybrać nie zawadzi,
Bo się okazja dobra wypić trafia,
A znów nie wypić, wszak nie ma powodu.

Kiedy się zwrócą do ciebie w mazurze,
Z którą chcesz tańczyć, z fijołkiem czy z różą,
Chociażby obie jak noc brzydkie były,
Powiedz, że jesteś w prawdziwym kłopocie.

Jeśli po węchu odgadnąć nie możesz,
Co na kolację szykują dla gości,
Do kuchni zręcznie zajrzeć nie zaszkodzi,
Lecz pod pozorem, że chcesz wody szklankę.

Jeśli gdzie pragniesz, aby cię proszono
I po raz drugi na bal w karnawale,
To z gospodynią przetańcz kilka razy,
Chociażby miała lat czterdzieści z górą.

Jeśli kalosze masz bardzo dziurawe,
Możesz odmienić sobie w przedpokoju,
Ale potrzeba zrobić to nieznacznie,
Wtedy, gdy jeszcze tańce nie ustały.

Gdy te przepisy zachowasz młodzieńcze,
Możesz być pewnym, że codzień w karnawał,
Będziesz miał kilka zaproszeń na bale,
I salonowca wnet uzyskasz tytuł.

Kurs giełdy małżeńskiej.
(Pierwszy tydzień karnawału).

Usposobienie zwyżkowe, głównie z powodu niechęci młodzieży do małżeństwa.

Panny z długim terminem ślubu loco Warszawa — bez ruchu.

Na panny krótko-terminowe z kamienicą loco Warszawa — popyt znaczny.

Na stare panny krótko i długoterminowe ruch bardzo ograniczony.

Pannami bez posagu nie obracano.

Karnawałowy wiersz.

Kiedym walcował z nią na wieczorze
Mój miły Boże!
Byłbym bez przerwy męczył pedały,
Choćby dzień cały.
Nie przeczuwałem nieszczęsny wtedy,
Dzisiejszej biedy,
Bo gdy została, ach, moją żoną,
Nieopuszczoną.
Jak niegdyś w walcu, męczę pedały,
Przez żywot cały.
Bo muszę przed nią na piętach skakać,
Choćbym miał płakać!

Kurjer Świąteczny.

Hurtownik i detalista. (Bajka handlowa).

Raz, Hurtownik uczuwszy złość do Detalisty,
Mówił, że ten w swym handlu nie jest bardzo czysty,
Bowiem czyniąc przeróżne z kredytem figliki,
W pierze rośnie, a gubi biedne hurtowniki.
Rzeknie mu Detalista:
— Na co tyle krzyku,
Toć to w porządku rzeczy mości Hurtowniku,
Zwykle w świecie kupieckim trafia frant na franta,
Ja zarwę Hurtownika, a ty Fabrykanta,
Bądźmy w zgodzie jak słusznie przystało na braci,
A za wszystko publiczność poczciwa zapłaci.

Świeca i noc. (Bajka).

Wymyślała świeca na noc, że jest taka ciemna.
A że słuchać wymyślania nie jest rzecz przyjemna,
Więc rzekła noc obrażona:
-- O moja mądra pani, z łoju ulepiona!
Żałuję, że twój rozum tak szpetnie się spaczył,
Bo gdyby nie noc ciemna — któżby cię zobaczył?
Tak półmędrek co dla siebie hymny pochwał klecí,
Nie wie, że jak łojówka, li w ciemności świeci.

Niebezpieczna etykieta.

Pan X. buchchalter nie bardzo bogaty,
Kupił fraczek u krawca na drobne wypłaty...
Lecz w dzień Nowego Roku, kiedy zaczął życzyć
Naczelnikom i radcom, których nie przeliczyć....
I grzbiet przytem wyginac, nieszczęsny służbista,
Fraczysko mu na plecach popękał do czysta....
. . . .
Z tego taki to morał wynika kochanku,
Który się w kilku wierszach wyraźnie uklei,
Miej frak mocny jeżeli służysz na kolei,
W towarzystwie akcyjnem, lub w prywatnym banku.

Z Kolców.

Myśl salonowego frotera.

Na balu coś robić trzeba,
Więc się puszczam biedny w tan,
Ale tańczę nie z ochotą —
Tylko.... *pour passer le temps.*
Za to gdy, kolację połknę,
Wtedy nogą ani rusz —
I wysuwam się po cichu
Do domu... *pour la bonne bouche.*

W szkole,

Nauczyciel. W każdem ciele istnieją pory, czyli próżne przestrzenie. Swistalski, nazwij no mi jakiebądź podobne ciało.

Uczeń. Naprzykład, kobiece serce...

Nauczyciel. Hm... Masz rację!...

Dobra rada.

— Panie Szmul, nie mam już ani grosza pieniędzy; poradź mi pan, co...

— Nu, to nie mów pan o tem nikomu.

Nowoczesne małżeństwo.

Mąż. Kochanie, czy ty dziś idziesz na maskaradę?

Żona. Nie — niechcę ci przeszkadzać — pójdę sama.

Słowniczek najpotrzebniejszych wyrażeń.

Bibuła. Przedmiot do zapisywania jak i do innych potrzeb służący. Bibułą również nazywają człowieka cierpiącego na wodowstręt, ku ogólnej radości fabrykantów spirytualji.

Baba. „Gdzie djabeł nie może tam babę poszle". Przysłowie to dokładnie tłumaczy znaczenie wyrazu. Pomimo, iż w niektóre dni świąteczne tysiące bab ulega pod nożami — przyrost ich jest tak wielki, że perjodyczne rzeźnie nie mogą zapobiedz przebabieniu.

Baran. Obawiając się obrażenia niektórych mężów, nie będziemy tłómaczyli znaczenia tego tak zresztą niewinnego wyrazu.

Bażant. Przyrząd do oskubywania kieszeni przez właścicieli zakładów gastronomicznych.

Bułka. Przedmiot, widziany jedynie za pośrednictwem mikroskopu, co jednakże nie przeszkadza, aby ludzie, zajmujący się wyrabianiem tego drobiazgu, nie tworzyli fortuny w stosunku wręcz przeciwnym do wielkości wyrobu.

Ze Szczutka.

Gogo.

Obowiązek mi już każe
Zastosować się do pory
I popierać swym udziałem
Zacną sztukę Terpsychory...

Lecz gdzież Gogo ma sie rzucić
By mieć nowość jakąś przecie?
Bo że szablon go zniechęca
To już sami zrozumiecie...

Maskarada mię nie zwabi
Niech ją zwidza mąż ulicy;
Gogo szyku nie ukrywa
Gogo nie chce mask, przyłbicy.

Ztąd też jego powołanie,
Jako niemniej i uczucie,
Nie wyszuka sobie miejsca
Dość godnego na reducie...

Na pikniku — również słabe
Prezentuje się dlań pole;
Któż potrafi tam ocenić
Jego jasną aureolę?

Któż potrafi? Czy te panie
Bez posagu i bez szyku?
— Nie! mój Gogo, nie dla ciebie
Hulać gdzieś tam na pikniku!

Bal! jedyny bal zostaje
Lecz on jeszcze tkwi w przyszłości;
Tam bez trwogi może Gogo
Rzucić się w pstre tłumy gości.

Tam wie każdy, każdy pozna
Czem jest jego wzniosła sztuka;
I kto wie, czy też nareszcie
Posag tam się nie wyszuka?

GŁOSY PRASY.

Dziennik Polski zastanawia się dzisiaj także nad wnioskiem Wurmbranda i przechodzi po kolei wszystkie kluby prawicy w celu wykazania, że każdy z nich, ze względu jeżeli już nie na co innego, to przynajmniej na logikę, musi przeciw wnioskowi głosować. Inaczej z klubem Coroniniego. O tem, jak się zachowa ta frakcja, nie można z góry decydować. *Dziennik* jest jednak zdania, że sądząc logicznie, przypuszczać wypada, iż klub albo uchwali głosować przeciw wnioskowi, albo też nie będzie z tego robił sprawy klubowej, zostawi członkom wolność głosowania i w takim razie podzieli się na głosujących za i przeciw. W końcu oświadcza, że ma

„nadzieje jak najlepsze, bo w najgorszym razie ministrowie przecież nie powstrzymają się od głosowania; a choćby szalę miał przeważyć głos jeden, to go prawica znajdzie w ustach prezydenta".

Gazeta Narodowa donosi dzisiaj, że opinja publiczna kraju jest mocno zaniepokojona akcją, jaką Bank krajowy rozpoczął w celu ratowania Banku włościańskiego. Pismo to otrzymało z rozmaitych okolic listy w tej sprawie, a zarządy stowarzyszeń zaliczkowych i kilka Wydziałów powiatowych przygotowują memorjały

„oparte na praktycznej znajomości stosunków lokalnych, a ostrzegające jaknajusilniej od wciągania zakładów krajowych w aferę banku rustykalnego. Podobne ostrzeżenia — dodaje *Gazeta Narodowa* — zasługują tembardziej na uwzględnienie, że jeden z głównych celów rozpoczętej akcji Banku krajowego: ratowanie reputacji obligów Banku rustykalnego na targu pieniężnym, można już teraz całkiem stanowczo uważać za chybiony, bo akcja Banku krajowego ani na chwilę nie powstrzymała gwałtownego spadania kursu tych obligów! Dalsza akcja w tym kierunku kompromitowałaby tylko Wydział i Bank krajowy. Dłużników zaś Banku włościańskiego można ratować oddzielnie, pozostawiając Bank swojemu losowi. Rozumie się zresztą, że bez uchwały Rady nadzorczej, dyrekcja Banku krajowego nawet pod najsilniejszą presją nie zaangażuje się w żadne zasadnicze zobowiązania w tej sprawie z pewnością. To może służyć do uspokojenia wzburzonej opinji publicznej".

Przecież raczyła *Gazeta Narodowa* przypomnieć sobie o istnieniu Rady nadzorczej Banku krajowego. Ale nam się ta taktyka wysoce podoba. Narobiło się wrzawy i krzyku na temat, że Bank krajowy może się zaangażować za daleko, a kiedy opinja publiczna zaniepokoiła się i Wydział powiatowy rudecki w poczuciu obowiązku obywatelskiego wystąpił z petycją do Wydziału krajowego, wtedy się ogłasza, że nie ma się czego niepokoić, bo jest Rada nadzorcza. która nie dopuści do zaangażowania się zbyt dalekiego.

Zapytujemy tedy *Gazetę Narodową*, czy w sobotę, kiedy ona wołała *Caveant consules!* stawiała wykrzykniki i dzwoniła na alarm, sądziła, że Bank krajowy nie posiada Rady nadzorczej?

Gazeta Lwowska przynosi nam urzędowe sprawozdanie o stanie serwitutów z końcem grudnia 1883 r. Z sprawozdania tego okazuje się, że liczba wszystkich miejscowości, w których wykazano serwituta, wynosiła 5407, a z liczby zgłoszonych serwitutów załatwiono już 30.085. Pozostaje zaś do załatwienia tylko 44 serwituty, rozłożone w następujących powiatach: 5 spraw w powiecie nowosadeckim, 4 sprawy w powiecie rzeszowskim; po 3 sprawy w powiatach: Krosno, Nowytarg, Sanok: po 2 sprawy w powiatach: Bochnia, Brzesko, Rawa, Zbaraż, Złoczów; a wreszcie po jednej sprawie w powiatach: Borszczów, Brzeżany, Czortków, Gorlice, Grybów, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Limanowa, Lisko, Lwów, Nadwórna, Rudki, Sokal, Tarnów, Tłomacz i Wieliczka. We wszystkich zaś innych powyżej niewymienionych powiatach, sprawy serwitutowe są już zupełnie załatwione.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

(Noone).

Wiedeń 21. stycznia. Wszystkie kluby miały dziś posiedzenia. Lewica wybrała jako mowców: Tomaszczuka, Plenera, Beera, Bossiego, Fedrigottie'go i Wurmbranda. Ewentualnie będzie mówić więcej posłów z lewicy. Włosi oświadczyli się stanowczo przeciw językowi niemieckiemu jako państwowemu. Koło polskie obradowało przeszło trzy godziny. Uchwalono zachować treść i rezultat obrad w tajemnicy.

Ogromną senzację sprawiają odkryte w ciągu śledztwa i w *Corr. Wilhelm* ogłoszone plany mordercy Schenka na najbliższą przyszłość. Chciał mianowicie zamordować jeszcze ośm osób. Między niemi znajduje się baronowa Malfatti, staruszka sędziwa, z której służąca Schenk utrzymywał stosunek miłosny. Wszystko było przygotowane na 11 stycznia, aż do umówienia środków w celu narkotyzowania upatrzonej ofiary. Wykonaniu przeszkodziło oczywiście aresztowanie zbrodniarza.

Przybył tu dziś syn Giersa, także Michał. Minister zaś sam robił dziś wizyty ambasadorom i przyjmował rewizyty.

Zagrzeb 21 stycznia. W skutek znanych scen burzliwych odroczony obecnie sejm kroacki, zostanie rozwiązany.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. Giers był przedwczoraj na posłuchaniu u cesarza, które trwało 40 minut. Następnie konferował Giers przez całą godzinę z ministrem spraw zagranicznych, Kalnokym. Na obiedzie galowym wydanym na cześć gościa, prócz ambasodorów Łobanowa i Reussa, wzięli udział wszyscy ministrowie i dostojnicy dworscy.

Presse notuje pogłoskę, że Izba nie będzie odbywać codziennie posiedzeń i że drugie posiedzenie zostanie wyznaczonem dopiero na piątek.

Tenże dziennik przypuszcza, iż oprócz jawnego kolegium Zjednoczonej lewicy istnieje jeszcze inny komitet tajny i tem objaśnia sobie, że jakby na komendę wszystkie narodowo-niemieckie stowarzyszenia uchwalają rezolucje, wzywające posłów do opozycji i głosowania za odłączeniem Galicji i Dalmacji od dzierżaw austrjackich. Agitacja w tym kierunku miała już podobno zajść dość daleko.

Interview z posłem Lichtensteinem miał nietylko nasz korespondent, lecz i korespondent *Politik*, którego zapewniał przywódca konserwatystów niemieckich, że z powodu głębokiej różnicy w poglądach zasadniczych nie może być mowy o kompromisie i łącznem działaniu jego partji z liberałami niemieckiemi. O Lienbacherze i wniosku Wurmbranda wyraził się w podobny sposób jak przed naszym korespondentem.

Tisza przybywa w tych dniach do Wiednia dla złożenia cesarzowi sprawozdania o wewnętrznych sprawach węgierskich. Przedmiotem narad mają być także sprawy kroackie.

Sejm kroacki został nagle reskryptem królewskim odroczony do czasu nieograniczonego. Rozporządzenie to przyszło wśród obrad nad adresem do korony. Nagłe to zamknięcie wywołało ogólne zdziwienie, tembardziej, że ban złożył przed dwoma dniami w klubie stronnictwa narodowego oświadczenie, według którego ewentualność taka zdawała się być wykluczona.

Niemcy. *Nordd. allg. Ztg.* oświadcza, iż uparcie powtarzana przez *Germanię* wiadomość, jakoby cesarz austrjacki miał zapewniać papieża listem własnoręcznym, iż nie zamierza składać wizyty w Rzymie, jest zmyślona.

Moniteur de Rome nawiązując do wystąpienia pruskiego ministra wyznań Goslera powiada, że każde prawodawstwo w kwestjach kościelnych, wytworzone bez współudziału papieża, stałoby się tylko źródłem nowych zatargów i nie mogłoby być przyjętem przez katolików.

Francja. W Paryżu odbył się przedwczoraj miting zwolenników rewizji konstytucji, w którym wzięło udział przeszło 1000 osób. Zebranie po licznych przemówieniach przyjęło rezolucję, protestującą przeciw samowładnej polityce rządu i wzywającą posłów republikańskich, aby domagali się bezzwłocznej rewizji konstytucji z pomocą konstytuanty. Inne zebranie przy udziale 2000 osób uchwaliło organizację subskrypcji dla postawienia pomnika jednemu z przywódców komuny Delescluzowi i innym rozstrzelanym członkom komuny. Mówiono o socjalnej rewolucji,

Korporacja gałganiarzy paryskich, których liczą około 20.000, odbywała w sobotę walne zgromadzenie pod gołem niebem, ażeby zaprotestować przeciw postanowieniu prefekta, według którego zbieranie odpadków i śmieci ma być powierzone towarzystwu, robiącemu z tego przemysł. Przewodniczący twierdził, że 30 tysięcy ludzi pozostanie w ten sposób bez chleba. Gałganiarze czynić mają starania w celu spowodowania prefekta departamentu Sekwany do cofnięcia wydanego przezeń w ostatnich czasach rozporządzenia. Gdyby zabiegi te nie powiodły się, zamierzają znowu urządzić wielki mityng. W samej dzielnicy Montmartre mieszka około 15.000 gałganiarzy. Dzienniki opozycyjne ogłaszają subskrypcję na zapomogę gałganiarzy.

Rosja. Katkow ogłosił temi dniami w swym dzienniku ostrą krytykę gospodarki finansowej ministra Bungego. Powiadano, że z tego tytułu wypadł z łaski carskiej. Obstawał jednak uporczywie przy swojem i dokazał tyle, że zwołano osobną komisję rewizyjną dla zbadania jego zarzutów. Katkow upomina wciąż o surową kontrolę nad finansami i powiada, że zdeorganizowanie społeczeństwa jest skutkiem dezorganizacji niektórych władz i ich kierowników.

Hiszpania. *Impartial* oświadcza, iż polityka nowego gabinetu będzie konserwatywną, lecz obok tego rząd nie zaniedba przestrzegać zasad tolerancji. Wszelka jednak agitacja, skierowana przeciwko osobie króla i zasadom monarchicznym będzie surowo tłumioną.

Przesilenie gabinetowe, jak donoszą z Madrytu, zrobiło wielkie wrażenie. W dniu ogłoszenia tego faktu ulice stolicy były widownią różnorodnych manifestacyj przed pałacem królewskim.

Castelar mniema, że po przejściu steru rządu w ręce konserwarystów, umiarkowani republikanie przejdą do rewolucyjnego obozu Zorilli.

Anglja. Gladstone ogłasza, że mowa tronowa wygłoszoną będzie w dniu 5 lutego. Zarazem przedłożone zostaną Izbie gmin ważne wnioski gruntowe.

Znany generał Gordon miał otrzymać od rządu angielskiego jaknajszersze pełnomocnictwo do zorganizowania Sudanu i rozstrzygnięcia kwestji, czy Chartum ma być opuszczone czy nie. Gordon udaje się do Suakim.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 19 stycznia 1884.

Na niektorych targach zagranicznych spostrzegliśmy w ostatnich dniach nieco przychylniejsze usposobienie w handlu zbożowym; pomimo to popyt się nie zwiększył, stagnacja w handlu niemal zupełna. — Kupcy zachowują się wyczekująco a ceny są więcej nominalne.

Pszenica i żyto ogranicza się na konsumcji lokalnej.

Jęczmień browarny poszukiwany.

Produkta strączkowe utrzymują się w cenie.

Rzepak i lnianka bez handlu.

Spirytus notuje niżej.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona . .	złr.	9·25	10·—
„ biała	„	9·—	9·75
„ żółta	„	9·—	9·50
Żyto	„	7·25	7·60
Owies	„	6.—	6·50
Jęczmień browarny . .	„	7.25	8·—
Rzepak	„	—	—
Lnianka	„	10·25	11·—
Groch celny do gotowania	„	7·—	11·—
Koniczyna czerwona . .	„	45·—	65·—
„ biała . . .	„	75·—	95·—
Groch pastewny . . .	„	5·—	6·75
Spirytus na termina styczeń, marzec za 10.000 lt. prct	„		31·75

Przyjmujemy zamówienia na koniczynę z gwarancją „bez kanianki“, lucernę, pszenicę jarą, owies, soczewicę, groch, nasiona pastewne produkowane w Kleczy górnej do siewu wiosennego, jak niemniej na kukurudzę „zębem końskim“ zwaną w oryginalnem nasieniu amerykańskiem „Virginia“ po cenach względnie do bieżących notowań umiarkowanych.

Równocześnie polecamy nasze usługi przy sprowadzaniu maszyn rolniczych na sezon wiosenny.

Z giełdy.

Wiedeń, 19 stycznia.

Jakkolwiek wczorajsze pogłoski o konwersyjnym zamiarze rządu węgierskiego ustąpiły dziś z pola i okazały się przedwczesnemi, jednakże dobre usposobienie nie upadło wcale. Wypadało zresztą powitać haussą przyjazd ministra rosyjskiego i uczcić ten uścisk bratni, jaki go połączył z hr. Kalnokym.

Musiało to być rozczulające. Jednakże na giełdzie odbiło się niebardzo znacznie. Akcje kredytowe zaledwie podniosły się o guldena, za to *Länderbanki* poszły w cenę na wieść, za ta instytucja zamierza podjąć się sfinansowania loterji, którą rząd włoski, na wzór loterji Czerwonego krzyża austrjackiego, urządzić zamierza.

Niepospolicie szybko, zanotujemy mimochodem, rosną papiery tego banku. U schyłku lata stały 105; dzisiaj już stoją 116·50. Ale czy długo tak wzrastać będą, pozwalamy sobie wątpić.

W listach zastawnych galicyjskiego Zakładu włościańskiego, nastąpił już zwrot stanowczy. Dzisiaj płacono już za nie chętnie 73 złr. Ci co ze strachu je posprzedawali, stracili grubo.

Telegramy zbożowe z dn. 21 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·00—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 30·75—31·00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·26—9·28 zł., rzepak —·— zł., Berlin pszenica 174·75 m., żyto — m., okowita 48·00 m., olej rzepakowy 66·20·— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 47— franków, olej rzepakowy 80·75 fr., okowita —·— fr.

Lwów, z Izby handlowej, 21 stycznia. 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	293 —	296 –
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 —	173 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	298 05	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	252 —	257 —
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 40	99 40
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 40	98 40
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	98 55	99 55
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 56	9 66
Półimperjał	9 87	9 97
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16¼	1 18¼
100 marek niemieckich	59 05	59 75

Wiedeń, d. 21 stycznia 1884. (godz. 1 m. 50 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 50	67 60
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	300 25	302 75
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	116 50	116 50
Unionbank za 100 zł	113 75	112 60
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	294 50	294 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 80	143 60
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 zł. .	170 25	170 25
Akcje kolei państwowej	318 00	319 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	171 50	171 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	153 00	152 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	123 80	123 75
Obligacje węg. w złocie	97 75	98 —
Akcje kolei węg. zachodniej	204 —	204 75
Cisańskie losy	110 80	110 75
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 —	20 25
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	88 95	89 —
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	107 00	107 10
Rosyjski rubel papierowy	1 17½	1 17½
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	113 00	113 —
Usposobienie: wzmocnione.		
Wiedeń d. 21. stycznia 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	301 50	303 50
Akcje kolei Karola Ludwika	294 50	294 50
Renta papierowa	79 92	79 70
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 20	101 20
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	82 —	73 —
Napoleondory	9 61	9 60½
Usposobienie: —		
Berlin, d. 21 stycznia 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	197 65	197 60
Akcje austr. kredytowe	520 50	526 50
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	124 30	124 60
Austrjackie banknoty	168 45	168 35

Przyjechali d. 21 stycznia 1884.

Hotel ŻORŻA: M. hr. Łoś z Bortkowa, M. hr. Borkowski z Mielnicy, A. Rodicz z Tarnopola, O. Sala z Wysocka, E. Bleims z Remscheid.

Hotel ANGIELSKI: J. Frank z Nahaczowa, J. Sumowski z Wołynia, F. Jastrzebski z Ustrzyk, J. Karabanik z Woli Arłamowskiej, R. Schmied z Tarnopola, W. Zazulicz z Załucza, J. Walc z Husiatyna.

Pociągi kolejowe.

Od 1go czerwca 1883 roku podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 popołudniu pociąg mieszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godzinie 10 min. 31 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz, 1 minut 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA: na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mieszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 minut 27, wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 minut 40 przed południem mięszany, o godz. 7 minut 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 3 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 minut 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 31 rano i o godz. 3 minut 48 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj. rano o godz. 8 minut 20 pociąg omnibusowy, wieczorem, godzinie 8 min. 32 pociąg mięszany.

Dyspozycja obiadowa.

na Środę 23 stycznia 1884.

Obiad droższy:

(na 6 osób).

Rosół z kluseczkami z wątróbki.

Pierożki z mięsem. (Pół na pół gotowanego mięsa i surowej cielęciny. Ugotowane już pierożki wkłada się do rynki, skrapia masłem i bulionem, wypicka; na półmisku trzeba serem obsypać).

Sztuka mięsa biała z jarzynkami i rydzami marynowanemi.

Pasztet z dziczyzny. (Dziczyzna, wątroba cielęca, garść grzybów suchych, jarzyn dostatecznie, cebuli, korzeni, zalewa się śmietaną z wierzchu i szklanką wina czerwonego. Potem gdy wszystko zmięknie wątrobę trzeć na tarce, mięso utłuc i przefasować razem ze sosem, w którym się gotowały. Dodać ugotowawszy mózg cielęcy roztarty, cytrynowego soku i rozcierać w misce przez 15 do 20 minut. Przekładać plasterkami słoniny. Oblewa się mocnym buljonem).

Pulardy pieczone i sałata.

Ciastka, owoce, sery.

Obiad tańszy:

(na 6 osób)

Krupnik perłowy.

Pieczeń huzarska z kapustą kwaśną gotowaną (bardzo powinna być tłusta).

Knedle niemieckie. (Osobno śliwki gotowane. Wydrylować śliwki, gotować jak na powidła do gęstości, poczem dodać cukru).

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Ludwina Miączyńska udziela naukę tańców tak w domach prywatnych jakoteż we własnem mieszkaniu, rynek l. 4, I. piętro, (80)

Były uczeń uniwersytetu lwowskiego i wiedeńskiego z najlepszemi świadectwami i rekomendacjami przygotowuje do wszystkich egzaminów uczniów szkół średnich. Adresować uprasza się: K. L. 37. we Lwowie poste restante. (75)

Sznurówki francuzkie najlepszego kroju po złr. 2·80, 4·30, 5·50 i 6, poleca handel płócien i bielizny Jana Riedla we Lwowie plac Marjacki l. 6. (1557)

Posady i zatrudnienia.

Praktykant do lasu i uprawy chmielu znajdzie umieszczenie od 1 Lutego b. r. Wymaga się ukończonego niższego gimnazium lub realną. Za praktykę wraz ze stołem 200 złr. rocznie. Bliższą wiadomość udziela zarząd dóbr Opłucko poczta Łopatyn. (69)

Doniesienia o wolnyh posadah lub zatrudnieniu, wyjąwszy bez płatnych praktykantów, wpros od pracodawcy i abonenta, przyjmuje administr. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zudelnie bezpłatnie jednakowoż nie nad dwa tygodnie. Prosi tylko o natychmiastowe do niesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Panna umiejąca fryzować, która sługiwała w znacznych domach obywatelskich, poszukuje odpowiedniego obowiązku. Bliższa wiadomość u Marji Wiśniewskiej ul. św. Mikołaja Nr. 17 we Lwowie. (64)

Rutynowany i praktyczny **gospodarz**, w wieku 38 lat, we wszystkich gałęziach ekonomiji jak najlepiej obznajomiony — poszukuje posady samodzielnego rządcy ekonomicznego. Bliższą wiadomość udzieli „Ekonomista Brody poste restante„. (76)

Osoba w średnim wieku poszukuje zaraz posady na wsi lub w mieście, do wychowania i pielęgnowania małych dzieci — lub zastąpienia tymże matki. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego pod lit. L. (82)

Człowiek podeszły wiekiem, znany z uczciwości, właściciel realności, mogący udzielić ewikcją do wysokości kilku tysięcy aby mieć zajęcie, przyjmie posadę jako właściciel realności. odbiorca pieniędzy w większym handlu lub zakładzie przemysłowym, magazynier, kasjer, dozorca robót i t. p. za miernem wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod adresem S. L. Nr. 15 Administracja „Kurjera Lwowskiego“. (83)

Praktyczny **leśnik** i również praktyczny **gospodarz**, w średnim wieku, posiadający chlubne świadectwa jak ekonomiczne tak leśne poszukuje posady jako zarządca ekonomiczny lub leśniczy a nawet podejmuje się zarządzać jak gruntem tak lasem — łaskawe zlecenia pod adresem I. I. Ost. poczta Turka poste restante. (89)

Kupno i sprzedaż.

Fortepian Rauscha na 7 oktaw w bardzo dobrym stanie, krótki, elegancki; — i drugi Prombergera dla początkowej nauki są do sprzedania u Moosa stroiciela — ulica Halicka l. 40. (67)

Kareta i para koni zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u stróża na Rurach l.5 (27)

Do sprzedania: „Mayera, Konversations Leesicon, 3 wydanie lipskie 1874—78, 16 tomów. dawna cena zł. 96 za 50 ztr. — Brehma-Thierleben, wielkie wydanie lipskie 1876—78, 10 tomów, dawna cena przeszło 80 złr. za 40 ztr. — Oba dzieła są ozdobnie oprawne i choć używane, w zupełnie dobrym stanie. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera“. (85)

Sprzedaż. Konstantyn Lalic przy placu Bernadyńskim l. 11 we Lwowie ma handel korzenny i skład win z nowo podwójném urządzeniem, lub urządzenie samo z osobna z wolnéj ręki do sprzedania. Początkującym poleca to kupno pod nader korzystnemi warunkami. — Bliższa wiadomość, ulica Kopernika l. 3, 1. piętro. (88)

Suknie jedwabne wieczorkowe (biała atłasowa i lilas faille) prawie nieużywane, za mierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji Kurjera Lwowskiego pod lit. J. M. (81)

Półszorki eleganckie na parę koni, zupełnie nowe, wiedeńskie, są z wolnéj ręki do sprzedania pod l. 13, ul. Jagielońska, I piętro na lewo. (79)

Bilard z fabryki Leiferta z wszlkiemi przyborami, jest pod warunkami korzystnemi do sprzedania. Jan Andraszek, ul. Akademicka l. 16. (70)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój frontowy z meblami lub bez, zaraz do najęcia ulica Gliniańska l. 3. Bliższa wiadomość u właścicielki (49)

Pokój wspólny przy ulicy Łyczakowskiej l. 23 jest do wynajęcia. Tamże para **Charcików** do sprzedania. Wiadomość bliższa: Adres powyższy, pierwsze drzwi na prawo. (33)

2 pokoje. przedpokój, z meblami dla przybyłych ze wsi zaraz do najęcia, przy ul. piekarskiej nr. 6. (56)

2 pokoje schludne, jasne i suche z meblami przy ul. Kopernika 5 są od 10 Stycznia do najęcia. Fortepian może być dodany. (31)

2 pokoje i kuchnia, 2 pokoje kawalerskie umeblowane lub nie, **sklep, składy na towary,** zaraz do wynajęcia w realnościach Emila Breuera, ul. Kazimierzowska l. 37 (wchód również z ulicy Brygiekiej między l. 1 i 3 w sprzedłużeniu ulicy Jagielońskiej.) Bliższej wiadomości udzieli bióro właściciela w tejże realności. (41)

2 pokoje z kuchnią i drewutnią są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 od 1 Lutego 1884 r. do wynajęcia. (86)

2 i **3 pokoje** z przedpokojem i przynależytościami przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l. 4 — zaraz do wynajęcia. (45)

3 lub **5 pokoi** z przynależytościami w domu pod l. 4 ulica Kopernika od 1 Lutego do wynajęcia. (57)

3 pokoje na 1 piątrze, wraz ze strychem i komórką. zaraz do wynajęcia przy ul. Łyczakowskiej l. 23. Bliższa wiadomość na dole. (34)

3 pokoje z kuchnią i t. d. na 3 piętrze do wynajęcia. Ulica Sobieskiego l. 5. — Bliższa wiadomość na 1 piętrze. (63)

3 pokoje z dwoma wychodami i kuchnia, 1 pokój dla wolnych osób są pod L. 1 ul. Sakramentek w parterze od 1 Lutego do najęcia (61)

4 pokoje z kuchnią, piwnicą, strychem na dole zaraz do wynajęcia ul. Brygicka l. 3. Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (78)

4 pokoje z kuchnią i przynależnościami zaraz do wynajęcia przy ul. Krasickich l. 8 w parterze. — Na żądanie lokatorów mogą być później dalsze 2 pokoje dodane należące do tego pomieszkanie. — Bliższa wiadomość u właściciela. (55)

4 frontowe pokoje (położone na południe) kuchnia i przynależytości są zaraz do najęcia. Ulica Wałowa l. 29. (74)

5 pokoi z kuchnią na I piętrze do wynajęcia ulica Trybunalska l. 6. Bliższa wiadomość w handlu porcelany Kazimierza Lewickiego. (84.)

5 pokoi z kuchnią i piwnicą, strychem do wynajęcia zaraz od 1 Marca. Ulica Krasickich nr. 9 II piętro. Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (77)

Sklepik przy ul. Sykstuskiej nr. 43 jest do wynajęcia, może być także wynajęty na warstat stolarski lub inny cel. — Bliższa wiadomość ul. Kościuszki l. 6 II piętro u właścicielki. (48)

Warusiu!...

Styl nader zajmujący... dalsza korespondencja będzie uprzejmie przyjętą!... Odpowiedź oczekuje... (90) Phryne — 19.

Wikt domowy

za mierną cenę,

oraz

kawę i herbatę,

można dostać

przy pl. Bernardyńskim

pod l. 9 A. na dole. (55)

KSAWERY BUDKOWSKI

były baletmistrz teatrów warszawskich

udziela

naukę tańców i gimnastyki

tak w domach prywatnych jakoteż we własnem mieszkaniu

Rynek l. 12 I. piętro.

(1074)

20 procent

za maszynę do szycia.



72 pejsatych ajentów ugania przez cały rok po kraju i oferuje naszej łatwowiernej publiczności maszyny do szycia na raty, blagując przytem swoim żargonem, że to są maszyny **oryginalne amerykańskie** i że te maszyny otrzymały na wystawie amsterdamskiej dyplom honorowy itd.

Wszystko to falsz i blaga!

Ale dlaczego ci ajenci tak gorliwie uganiają po kraju i tak blagują? — bo dostają za to 20 procent od tej kwoty, którą im na rewersie za maszynę podpisano. **Proszę policzyć** ile procentu płaci nasz biedny kraj tylko samym ajentom maszynowym?

Rachunek prosty. Jest ich 72, każdy ajent sprzeda rocznie swoją blagą w najmniej 50 maszyn, przeciętna kwota sprzedanej maszyny 60 złr., z tej kwoty otrzymuje ajent 20 procent.

Pamiętaj szanowny czytelniku, że tylko ta firma może płacić ajentowi 20 procent, która daje nadzwyczaj liche maszyny za grube pieniądze.

Ażeby raz położyć koniec takiemu strasznemu wyzyskiwaniu naszej publiczności, postanowiłem od nowego roku trzymać na składzie **3** gatunki maszyn do szycia Singera, t. j.: z 3 różnych fabryk, po cenach następujących:

Maszyny Singera nożne z najnowszemi ulepszeniami po 68, 55 i 45 złr.

Maszyny Singera ręczne po 48 i 38 zlr.

Raty tygodniowo 1 zlr., miesięcznie 4 zlr., kwartalnie 12 zlr., gotówką zaś o 10 proc. taniej.

Gwarancja 5 lat.

W obec nowej ustawy przemysłowej, która właśnie weszła w życie, wszelka ze strony ajentów przyobiecywana gwarancja i naprawa ustaje.

(14) Józef Iwanicki

mechanik i właściciel handlu maszyn

Lwów, hotel Żorża.

Powieści jak na wagę!

Józefa Dzierzkowskiego powieści w pierwszem zbiorowem wydaniu, 7 tomów zawierających 46 powieści genialnego powieściopisarza, zamiast ceny pierwotnej 12 złr.

tylko 3 złr.

Nadsyłający z prowincji przekazem pocztowym 3·25, otrzyma egzemplarz franko.

Dostarczam tylko nowych nierozciętych egzemplarzy.

W ANTYKWARNI

J. Leona Pordesa

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 1.

Do wygrania!

Losy po 50 ct. w. a.

w loterji na korzyść ubogich,

(65) przyczem wygrywa:

jeden Los **1000** dukatów w złocie,
dwa po **200** „ „
dwa po **100** „ „

Cała wartość wygranych: 60000 zł. w. a.

Ciągnienie 26. Lutego 1884.

Do nabycia w handlu Herbaty

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek 45.

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjera Lwow.“ (F.H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**